

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

## ARTRETYZM

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną

z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

# Francja nie odda hektara ziemi

## i złamie każdą siłę, jaka przeciw niej powstanie! Premier Daladier odpowiedział Mussoliniemu

PARYŻ. — We środę o godz. 19.45 według czasu zachodnio-europejskiego, premier Daladier wygłosił przemówienie, które w najogólniejszym skrócie można by ująć w dwóch punktach:

1) Kategoryczny sprzeciw udzielenia jakiegokolwiek koncesji na rzecz Włoch oraz

2) wezwanie do wszystkich państw, ożywionych wolą utrzymania pokoju, ażeby stowarzyszyły się z Francją we wspólnej akcji obrony pokoju w Europie.

### Francja silna jak nigdy!

Francja nigdy nie była tak zespółona i silna — mówił premier Daladier, — jak w chwili obecnej. Francja jest w możności obronić wolność i pokój. Jeżeli będzie ona zmuszona, do

wojny i postawiona przed alternatywą wzięcia udziału w niej, albo też narażenia swego honoru, Francja nie będzie się wahać.

W dalszym ciągu swego przemówienia, premier Daladier oświadczył, że sytuacja ekonomiczna kraju wykazała poprawę jeszcze przed ogłoszeniem ostatnich dekretów. Mówiąc o fran-

ku stwierdził, że nie dalej jak wczoraj pomimo, że Europa znajduje się w stadium kryzysu, 4 tony złota powróciły do Francji. To wynik jednego dnia tylko — oświadczył premier — a frank jest równie silny jak najsilniejsze jednostki monetarne świata. Wobec wzrostu niebezpieczeństw, Francja musi w dalszym ciągu wzmacniać swe siły.

Przewidując to, premier Daladier zażądał pełnomocnictw na okres w którym trzeba działać, nie zaś naradzać się, na okres w którym wyjątkowe zarządzenia będą na czasie.

Pełnomocnictwa te, które premier otrzymał, ażeby działać w spokoju, posłużą w pierwszym rzędzie do podniesienia siły armii, która dzisiaj już jest powa-

żnym czynnikiem bezpieczeństwa Francji. Jest ona jedną z sił, na których się opiera potęga Francji.

### Bezpieczeństwo Kolonie, przyjaźń

Podstawą siły Francji jest nie naruszalne imperium kolonialne (Dokończenie na str. 6-ej).

# Cała Hiszpania poddała się!

## Ostatnie miasta republikańskie zgłosiły kapitulację na rzecz gen. Franco

LIZBONA. Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Burgos, Walencja poddała się wczoraj po południu wojskom gen. Franco.

PARYŻ Według doniesień z Lizbony w ciągu wczorajszego przedpołudnia wojska narodowe opanowały Walencję, Alicante, Almerię, Murcję o-

raz Jaen. Krótco przed południem przybyły do Walencji samochody ciężarowe z falangistami.

PARYŻ. Dzienniki wieczorne donoszą z Madrytu, że przez prowadzona obecnie przez wojska narodowe akcja oczyszczająca na dotychczasowym obszarze Hiszpanii republikańskiej — nosi już tylko charakter akcji policyjnej. Hiszpania republikańska bowiem przestała już istnieć.

Gen. Miaja wraz ze swym sztabem wystartował wczoraj

po południu z Murcji, udając się do Oranu w Algierze.

### Gestapo w klasztorze Franciszkanów

FRANKFURT. NAD MENEM. Gestapo w Frankfurcie nad Menem przeprowadziła drobiazgową rewizję w klasztorze Franciszkanów w Kelkheim oraz w konwiktach diecezjalnych Montabaur i Hadamar, jak również w domu akademików w Hadamar.

W uzasadnieniu przeprowadzonych rewizji komunikat urzędowy podaje, że chodziło o sprawdzenie zarzutów, iż część zakonników względnie młodzieży studiującej przechowywuje w klasztorze względnie w konwiktach nadmierne zapasy środków żywności oraz tłuszczów.

W wyniku przeprowadzonych rewizji policja zaarrestowała kilka osób duchownych pod zarzutem niedostatecznego sprawowania czynników nadzorczych.

# Anglia podwaja armię

## Sensacyjna deklaracja Chamberlaina

LONDYN. Premier Chamberlain złożył następujące oświadczenie w Izbie Gmin:

„W jednym z niedawnych oświadczeń zapowiedziałem, że każda strona naszego życia narodowego wraz z programem obrony będzie zbadana na nowo. W ciągu tych badań rząd zdał sobie sprawę z konieczności wykorzystania ducha ochotniczej służby, który przejawia się w całym kraju. W szczególności rząd uważa, że nie należy pozwolić na to, aby zgłaszający się do armii terytorialnej ochotnicy byli odprawiani, ponieważ oddziały, do których się zgłaszają, osiągnęły już ustalony stan liczebny.

Zgodnie z tym postanowiliśmy:

1) Polowa armia terytorialna, która obecnie składa się ze 130.000 ludzi zostanie postawiona natychmiast na stopie wojennej.

2) Polowa armia terytorialna postawiona w ten sposób na

stopie wojennej, będzie podwojona, czyli jej stan liczebny podniesiony zostanie do 340.000 ludzi.

W dalszym ciągu zapowie-

dział premier Chamberlain zaciąg ochotniczy w szeregi armii. Metoda ochotniczego zaciągu będzie utrzymana.

# Sami potrafimy patrzeć!

## Obcy obserwatorzy niechaj się nie fatygują!

LONDYN. Poseł Labour Party, p. Henderson, interpelował wczoraj w Izbie premiera Chamberlaina, czy wobec propagandy insynuującej przesładowanie Niemców, mieszkających w Polsce, rząd angielski gotów jest zwrócić się do rządu polskiego z propozycją wysłania do Polski neutralnych obserwatorów.

W imieniu premiera odpowiedział wice-minister spraw zagranicznych Butler, że rząd polski nie zwracał się do Anglii w tej sprawie.

Poseł Henderson zapytywał dalej czy „wobec ostatnich wypadków oczekuje się nadal

przybycia polskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu w przyszłym tygodniu?”

Minister Butler: „Tak jest!

Oczekujemy polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie i nie wątpię, że wiele spraw będzie z nim przedyskutowanych.”

# Słynny „Czeluskin” zatonał

## Fale porwały załogę na rumowisku oderwanej części statku

TALLIN. Jak donosiliśmy już, wskutek mgły panującej w zatoce Fińskiej w ubiegłym poniedziałek najechał na mieliznę w pobliżu Tallina, pływający z Ameryki do Leningradu statek sowiecki „Czeluskin”. Na pomoc uwieczonemu na mieliznie udały się holowniki estońskie „Karin” i „Meteor”, jednakże ku zdumieniu marynarzy estońskich kapitan statku sowieckiego pomoc tę odrzucił.

Wczoraj w zatoce Fińskiej szalała gwałtowna burza, w czasie której wielki, bowiem liczący 5.000 ton wyporności, „Czeluskin” pękł na dwie części, przy czym część przednia pozostała na mieliznie, a część tylna, na której znajdowała się większość

członków załogi wraz z kapitanem, została porwana przez fale. Na pomoc „Czeluskinowi” przyszedł sowiecki transportowiec „Aszabad”. Jednocześnie z portu tallińskiego wypłynął wielki łamacz lodów „Tazuja” oraz kilka innych statków, których

załoga z narażeniem życia wyratowała marynarzy „Czeluskina”.

Statek „Czeluskin” był jedną z najnowszych jednostek morskich Sowietów i został wybudowany w stoczni leningradzkiej w 1936 r. kosztem ponad 100.000 funtów szterlingów.

## Szwecja wzmacnia obronę

SZTOKHOLM. Rząd szwedzki przedłożył parlamentowi obszerny projekt ustawy w sprawie wzmocnienia obrony kraju. Projekt ten przewiduje m. inn. podwyższenie obowiązkowego okresu służby dla poborowych w marynarce szwedzkiej z 200 do 340 dni.

Okres służby wojskowej w ar-

mii lądowej podwyższony będzie o 30 dni. Na zakup specjalnego sprzętu wojskowego, uruchomiony ma być dodatkowy kredyt w wysokości 58 milionów koron szwedzkich.

Szwedzkie lotnictwo wojskowe ma otrzymać 24 nowe bombowce oraz 15 samolotów myśliwskich.

## Przewrót komunistyczny w Niemczech zapowiadają sowiecy dygnitarze

MOSKWA. W Moskwie odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu międzynarodowej pomocy więźniom komunistycznym (MOPR) pod przewodnictwem przewodcy komunistów niemieckich Wilhelma Piecka.

Wilhelm Pieck wygłosił

przemówienie, w którym zaznaczył:

„Komunistyczna partia Niemiec przejdzie wkrótce do rewolucyjnej ofensywy, celem obalenia ustroju faszystowskiego i wprowadzenia komunizmu w Niemczech”

Karbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych poleca Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

## Kalendarz dnia

PIATEK

31  
Marca† Balbina p.  
Jutro: Hugon b.  
Słońca wsch. 5.40  
zach. 13.30.  
Księż. wsch. 14.40  
zach. 3.32.

## KRONIKA HISTORYCZNA

1352. Kazimierz W. zwycięża Ludwika węgierskiego w bitwie pod Belzem.

1885. Zmarł we Francji poeta Bogdan Zaleski.

1923. Zamordowanie ks. pralata Budkiewicza w więzieniu bolszewickim.

## PRZYŚLÓWIA

Gdy w marcu grzmie,  
W maju śniegiem śmie.

## 15000 zabitych i rannych podczas walk w Chinach

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, walki na centralnym odcinku frontu w prowincji Kiangsi, trwają w dalszym ciągu. Ośrodkiem działań wojennych pozostaje odcinek Nanczang, gdzie toczą się walki w okolicy miasta.

Według danych dowództwa chińskiego, zajęcie m. Nanczang kosztowało Japończyków przeszło 15.000 w zabitych i rannych.

Na lewym skrzydle chińskim Japończycy zagrażają, przez Anji i Fyntsian jedynej drodze komunikacyjnej, łączącej pozycje chińskie z m. Czangszu.

Stwarza to dla Chińczyków niebezpieczną sytuację, bowiem, o ile gros sił chińskich pozostanie na obecnych pozycjach, mogą one z łatwością zostać otoczone.

**Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE**

NAJWIĘCEJ DOKUZAJĄ PODCZAS ZIMNYCH NIEPOGODY

MAŚĆ PRZECIWRHEUMATYCZNA

**OSMOGEN GASECKIEGO**

ŚRODEK PRZECIWRHEUMATYCZNY MAŚĆ GASECKIEGO

PEŁN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.

## Na małej wokandzie...

Dni przeciwlotnicze  
czyli: Ofiara gazów

(A. E.) Jak wiadomo z gazet, w czasie „dni przeciwlotniczych” zdarzyło się kilka wypadków.

Ofiarę jednego z takich wypadków obserwowała publiczność, zgromadzona w sali Sądu Grodzkiego w Warszawie. A był tą ofiarą pan Bogumił Filut, który przybył do Sądu, wezwany w charakterze świadka.

Oczy miał nabiegłe krwią, twarz prawie fioletową, włosy zwichrzone... Typowy obraz człowieka, zatrutego gazem.

— Co świadek wie o sprawie? — spytał sędzia.

— Wedle jajek na miętko, to bardzo zdrowe, o wiele komu nie szkodzi — odparł świadek chrapliwym głosem. — Także samo jajka na twardo...

— Co pan wygadujesz?

— Na twardo mówię. Kto

Już 35 milionów na pożyczkę dozbrojeniową  
Społeczeństwo godnie odpowiada na hasło dozbrojenia w powietrzu

W „Polsce Zbrojnej” czytamy:

Ojczyzna znowu puka do naszych serc. Do naszych serc i kies. Za kilka dni, 5 kwietnia rb. otwarta będzie subskrypcja pożyczki przeznaczonej na dozbrojenie Polski w powietrzu.

Od szeregu dni, pod wpływem ważnych wydarzeń dziejowych idących ku nam z zewnątrz, jesteśmy świadkami wielkiego i ścisłego zjednoczenia narodu, mobilizacji gotowości obywatelskiej, wzmożonej czujności i całkowitego oddania się jednostki celom ogólnym, wyższym.

Gotowość ta, ofiarność, która w Polsce nie zawodzi nigdy, znajduje teraz swe ujście, wyładowuje się w sposób konkretny.

Wiemy, że musimy być zbrojni, rozumiemy dobrze, iż w czasach dzisiejszych, w wieku XX walki w powietrzu, musimy przede wszystkim w powietrzu być silni. Wielki nasz naród musi mieć wolny dech. Jakież stąd wnioski? Musimy mieć możliwe najsilniejsze lotnictwo, musimy mieć najlepszą, na jaką nas stać, obronę przeciwlotniczą. Jak to brzmi konkretnie? To setki nowych dla Polski samolotów, setki nowych dział dla zwalczania przeciwnika w powietrzu. Polska i tylko Polska musi panować w swym powietrzu. Powietrze polskie musi być wolne.

Każdy z nas gotów jest wziąć broń na ramię i maszerować, gdy każe Wódz. Gdy Ojczyzna zwraca się do nas, byśmy pożyczili Jej część swych oszczędności, by ją dozbroić należyście, gdy nie żąda ofiar, tylko pożyczki, to jest to dla nas równoznaczne

Hasło dozbrojenia w powietrzu, rzucone przez Naczelnego Wodza, znalazło najwyższy odzew w całym społeczeństwie.

Deklaracje na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej napływają w coraz szybszym tempie. Śpieszą z ofiarami wszyscy: przemysłowcy, fabrykanci, obywatele ziemscy, robotnicy, ludzie od warsztatów, wieśniacy.

W „Polsce Zbrojnej” czytamy: Maszerować. Ruszamy w kierunku wskazanym karnie, po staremu, wszyscy, w jeden rytm i takt, nie oglądając się kto ma być pierwszy, a kto ostatni, bo rozumiemy wszyscy, do ostatniego, nasze zadanie.

By dojrzeć wykonania tego zadania dla całego Narodu z rozkazu Wodza, stanął na czele żołnierz, weteran walk o niepodległość, inspektor armii, generał broni inż. Leon Berbecki.

Znamy go wszyscy. Skoro Wódz na ten odcinek pracy narodowej żołnierza wybrał — jakież stąd wnioski. Koledzy?

Wybór, którego dokonał Wódz, nas przede wszystkim zobowiązuje, żołnierzy.

Wniosek dla nas jeden. Dla wszystkich, starych i młodych, dla czynnej służby, dla rezerwy, dla spopolitego ruszenia i dla stanu spoczynku, dla całej polskiej wiary:

Nie damy się ubiec nikomu. Nie tylko na paradzie żołnierz pierwsze miejsce zajmuje, nie tylko dlatego w pierwszym kroczu szeregu, że na wojnę pierwszy idzie. Nie, tam gdzie idzie też tylko o wyścig pokojowej pracy, wyścig gotowości obywatelskiej i oddania, tam żołnierz polski też innym przewodzić będzie i przykładem swym innych pociągnie.

Powiedzial Wódz, że „rzeczy piękne i wielkie powstają ofiarnością jednostek”, a coż może być w tej chwili piękniejsze i większe dla nas, jak wolność Polski w powietrzu, jak cel nieśmiertelny, jedyny, wieczny:

Wolność Ojczyzny.

z nakazem Wodza:

Maszerować. Ruszamy w kierunku wskazanym karnie, po staremu, wszyscy, w jeden rytm i takt, nie oglądając się kto ma być pierwszy, a kto ostatni, bo rozumiemy wszyscy, do ostatniego, nasze zadanie.

By dojrzeć wykonania tego zadania dla całego Narodu z rozkazu Wodza, stanął na czele żołnierz, weteran walk o niepodległość, inspektor armii, generał broni inż. Leon Berbecki.

Znamy go wszyscy. Skoro Wódz na ten odcinek pracy narodowej żołnierza wybrał — jakież stąd wnioski. Koledzy?

Wybór, którego dokonał Wódz, nas przede wszystkim zobowiązuje, żołnierzy.

Wniosek dla nas jeden. Dla wszystkich, starych i młodych, dla czynnej służby, dla rezerwy, dla spopolitego ruszenia i dla stanu spoczynku, dla całej polskiej wiary:

Nie damy się ubiec nikomu. Nie tylko na paradzie żołnierz pierwsze miejsce zajmuje, nie tylko dlatego w pierwszym kroczu szeregu, że na wojnę pierwszy idzie. Nie, tam gdzie idzie też tylko o wyścig pokojowej pracy, wyścig gotowości obywatelskiej i oddania, tam żołnierz polski też innym przewodzić będzie i przykładem swym innych pociągnie.

Powiedzial Wódz, że „rzeczy piękne i wielkie powstają ofiarnością jednostek”, a coż może być w tej chwili piękniejsze i większe dla nas, jak wolność Polski w powietrzu, jak cel nieśmiertelny, jedyny, wieczny:

Wolność Ojczyzny.

Pomiędzy nimi nie brak najbardziej rozczulających dowo-

dów prawdziwego patriotyzmu dziecięcego. Poczta ostatnia przyniosła nam do Redakcji list od 5-letniej Janeczki Kosinińskiej z Krakowa. Pisze nam tak oto: — Niech Pan Redaktor nie myśli, że choć jestem taka jeszcze mała, to nie wiem o tym, że Polska musi mieć bardzo dużo samolotów. A na to przecież potrzeba wiele pieniędzy. Musimy je wszyscy złożyć.

A jak nas napadną nieprzyjacielskie samoloty i będą chciały zrzucić bomby, żeby zniszczyć nasze miasta, to bronić nas musi taka artyleria, która te samoloty zestrzeli.

Mamusia mi mówiła, że takie armaty i samoloty to kosztują dużo. Dlatego i ja także składam swoje oszczędności. Nie mam dużo, bo tylko 7 złotych, ale przecież i to się przyda. Prawda?

Niech ten wzruszający czyn dziecięcy będzie dla nas wszystkich przykładem.

Jak wygląda dotychczasowy wynik subskrypcji Pożyczki? Cyfry mówią tu same za siebie. We czwartek o godzinie 9-ej rano suma przekroczyła 35 milionów złotych.

Najważniejsze zgłoszenia napłynęły ostatnio od następujących instytucji i firm.

Bank Gospodarstwa Krajowego — 1 milion złotych. Przedsiębiorstwa kontrolowane przez B. G. K. — 2.300.000 złotych, Zakłady Scheiblera i Grohmana — 400.000 złotych, Bank Towarzystw Spółdzielczych — 100.000 złotych, pracownicy firmy „Bata” — 43.000 złotych i t. d.

Nie sposób wymienić jest tu wszystkich. Nie starczyłoby ani miejsca ani czasu.

Zgłoszenia płyną. Płyną coraz szybciej i obficiej. Nadsyłają je wszyscy bez wyjątku, bez różnicy przekonań, wyznań i zawodów.

Nadsyła je każdy, komu Mołcarstwowość Polski nie jest obojętna.

Angi Iska para królewska  
na przyjęciu u prem. Chamberlaina

LONDYN. Premier Chamberlain gościł w swych apartamentach przy Downing Street 10 angielską parę królewską. W obiedzie, wydanym na cześć króla Jerzego VI i królowej Elżbiety, wzięli udział również inni członkowie rządu angielskiego.

Premier Chamberlain po raz pierwszy od czasu dojścia do

SPEŁN NAKAZ SERCA  
I SUMIENIA:  
ZŁOŻ GROSZ OFIARNY  
NA POMOC ZIMOWĄ.

władzy, podejmował u siebie angielską parę monarszą.

BEZINTERESOWANA OBSŁUGA  
POŻYCZKI LOTNICZEJ PRZEZ  
P. K. O.

Celem ułatwienia i uprzywilejowania milionowym rzeszom patriotycznego społeczeństwa subskrypcji pożyczki Obrony Przeciwlotniczej — PKO stała do dyspozycji cały swój aparat, który dokonywać będzie bezinteresownie wszelkich czynności związanych ze zgłoszeniami i wpłatami subskrybentów.

Wpłaty zatem na pożyczkę lotniczą zwolnione będą całkowicie od opłat manipulacyjnych, a potrzebne druki i blankiety nadawcze dostarczone będą bezpłatnie.

## Co uczyni Francja z cudzoziemcami

na wypadek wojny  
Do aresztu pójdą agitatorzy, do obozów - niepożądane elementy

PARYŻ. „Matin” podaje na zasadzie informacji, otrzymanych w ministerstwie spraw wewn. liczne szczegóły planu wypracowanego w czasie kryzysu wrześniowego, dotyczącego losu 3 i pół milionów cudzoziem-

ców, żyjących we Francji — na wypadek wojny.

Dziennik pisze, że przede wszystkim zaarrestowani zostaną wszyscy agitatorzy. Podejrzane i niepotrzebne elementy u mieszczane zostaną w specjalnych obozach koncentracyjnych

scy znaleźli się w lesie, woźny rzucił się na żonę z nożem w ręku. Nim kobieta zdążyła zorientować się o co chodzi, szalenięca zadał jej kilka straszliwych ciosów w piersi, głowę i klatkę piersiową. Nieszczęśliwa runęła na ziemię, brocząc obficie krwią.

Potworny morderca nie pozostał jednakże na tym. Zadowolony nieprzytomną ofiarę w gęste zarośla, poderzwał jej tym samym nożem gardło.

Dokonawszy mroźnej krew w żyłach zbrodni Dąbrowski powrócił do domu i wszedłszy do stojącej obok stodoły powiesił się na belce.

Wdrożone natychmiast przez władze bezpieczeństwa docho-

dzynie ustalili, iż zbrodnia, dokonana przez Dąbrowskiego miała podłoże zazdrości. Mimo tego, że żona nie dawała Dąbrowskiemu najmniejszych podstaw do tego, podejrzewał on ją bezustannie o utrzymywanie bliższych stosunków z różnymi mężczyznami.

Sąsiedzi nieszczęśliwej kobiety stwierdzili, że pomiędzy małżonkami wybuchały bardzo częste kłótnie i awantury. Dąbrowski groził często żonie, że zamorduje ją, jeżeli nie przestanie go zdradzać. Zamary te wprowadził w czyn.

Nieuzasadniona zazdrość skończyła się straszliwie. Dwa trupy ludzkie padły w finale małżeńskich nieporozumień.

Woźny zamordował żonę  
po czym powiesił się w stodole na belce

Makabryczna zbrodnia miała miejsce w osiedlu Teklin w powiecie mińsko-mazowieckim.

Na terenie osiedla zamieszkiwała od dłuższego już czasu 27-letnia Dąbrowska. Mąż jej, 41-letni Józef, zatrudniony był w charakterze woźnego w szkole powszechnej i zamieszkiwał stale w Warszawie przy ulicy 6-go Sierpnia 2.

Onegdaj rano Dąbrowski wybrał się w odwiedziny do żony. Przybył rano, wyjechał zaś miał wieczorem, jednym z ostatnich pociągów.

Po spożyciu kolacji małżonkowie udali się razem na stację, do której droga wiedzie przez las i zagajniki.

W momencie, gdy Dąbrowski

scy znaleźli się w lesie, woźny rzucił się na żonę z nożem w ręku. Nim kobieta zdążyła zorientować się o co chodzi, szalenięca zadał jej kilka straszliwych ciosów w piersi, głowę i klatkę piersiową. Nieszczęśliwa runęła na ziemię, brocząc obficie krwią.

Potworny morderca nie pozostał jednakże na tym. Zadowolony nieprzytomną ofiarę w gęste zarośla, poderzwał jej tym samym nożem gardło.

Dokonawszy mroźnej krew w żyłach zbrodni Dąbrowski powrócił do domu i wszedłszy do stojącej obok stodoły powiesił się na belce.

Wdrożone natychmiast przez władze bezpieczeństwa docho-

„Polskie dni w Anglii“

# Znaczenie wizyty min. Becka w Londynie

prędzi cała prasa europejska — Doniosła rola Polski w obecnej sytuacji politycznej — Stan zdenerwowania w Berlinie nie zmniejszył się

Najbardziej interesującym tematem rozważań prasy europejskiej jest w tej chwili Polska. Można powiedzieć bez przesady, że dyskusja nad polityką

polską zajmuje czołowe miejsce w prasie.

Wielkie dzienniki polityczne zastanawiają się nad wytycznymi naszej polityki na najbliższy okres. Wizyta min. Becka w Londynie nasuwa publicystom różne domysły.

Min. Beck, jak już donosiliśmy, będzie podczas swojego pobytu w Anglii (od 3 do 6 kwietnia), konferował z premierem Chamberlainem, min. Halifaxem, ponadto będzie podejmowany przez parę królewską oraz admiralicję.

W obecnej sytuacji stanowisko, jakie zajmie Polska, jest niezmienne ważne dla dalszego układu sił w Europie.

Utrzymuje się więc w angielskich kołach politycznych wiadomość, że Anglia jest gotowa udzielić konkretnych gwarancji na Wschodzie, a to dla Polski i Rumunii, na wypadek jakiegokolwiek agresji.

Jasnym jest, że jeśli Anglia i Francja pragną uchronić Europę od dalszych niespodzianek ze strony niemieckiej, wówczas nie może to nastąpić bez udziału Polski. Ciężar gatunkowy nasz jest bowiem bardzo duży. Polska, opierając się wszelkiej polityce blokowej, broni swojej niepodległości i swych granic własnymi siłami. Społeczeństwo polskie nie odczuwa przed nikim żadnej obawy i jest na każdą ewentualność przygotowane. Nie ma takiej ofiary, której by Polska nie złożyła na ołtarzu Ojczyzny.

Oba mocarstwa zachodnie do skonała zdają sobie sprawę z równo ze siły Polski jak i z jej kluczowego stanowiska.

Zabiegi mocarstw zachodnich uznane jakim Polska się tam cieszy, dziwnie denerwują prasę niemiecką. Berlińskie dzienniki, rozważając zbliżając się wizytę londyńską min. Becka, starają się przekonać Polskę, że

nie ma żadnego interesu w zbliżeniu się do mocarstw zachodnich. Tylko dalsze prowadzenie obecnej polityki współpracy z Niemcami, może dać Polsce korzyści.

Oczywiście prasa niemiecka zupełnie przemilcza zmianę sytuacji jaka zaszła w ostatnich tygodniach, natomiast bezustannie wynajdują plany w Polsce.

Powtarzają się więc wiadomości o rzekomych prześladowaniach niemieckiej mniejszości, nie pisze się natomiast prawdę, a mianowicie, że Niemcy prowokują Polaków swoim postępowaniem. Prasa praska, oczywiście dyrygowana przez Niemców, załamuje ręce nad Gdynią, która wiele straci z powodu utraty eksportu czeskosłowackiego.

Wizyta londyńska, jak więc widzimy, jest szeroko komentowana i określana jest jako najważniejsze wydarzenie w polityce europejskiej.



## Z braku drobnych

Mój znajomy, pan Wacław, kiedy wychodzi z domu, zabiera z sobą stale kilkadziesiąt złotych drobnych.

Kiedy go spytałem dlaczego opowiedział mi następującą historię:

— Wygolony, wyperfumowany, z wspaniałym bukietem kwiatów jechałem tramwajem na imieniny mojej narzeczonej. Godzina była późna.

Obok mnie usiadła młoda panienka. Była mocno strapiona. Konduktor nie miał reszty z 20-ku złotych. A ona innych pieniędzy nie miała. Tylko jeden 20-łotowy banknot.

— Pani pozwoli, że wykożę tą panią — zaofiarowałem się. — I nie czekając na odpowiedź wręczyłem konduktorowi 20 groszy.

Paniuszka zarumieniała się i wstąpiła mi w ręce banknot.

— Nie mogę pozwolić, żeby pan za mnie płacił. Niech mi pan wyda resztę.

— Niestety! Mam tylko 7 złotych drobnych. Ale to taka drobnotka.

— Stanowczo nie pozwolę! — wparła się paniuszka — W takim razie zmienimy na ulicy.

Miałem wsiąść na Chłodnej. Ale ponieważ paniuszka jechała na Młynarską, więc nie chcąc jej obrazić, wysiadłem dopiero na Młynarskiej.

— Znam tu jeden sklepik, gdzie o tej porze można jeszcze wejść — poinformowała mnie paniuszka.

— Tam nam zmieniają.

Zapukaliśmy do sklepika. Otworzyła jakaś babina i kiedy dowiedziała się o co chodzi, parsknęła gniewnie.

— Zwariował pan? Po półno cy pan mnie buzi, na karę naraża, żeby pieniądze zmieniać? Nie mam drobnych!

— Nie, nie!.. Ja.. ja.. chcę coś kupić — starałem się ratować sytuację.

— Co panu dać?

— Śledził — odpowiedziała mi moja towarzysząca. I usmiechnęła się do mnie porozumiewawczo — Bo to najtańsze.

Sklepiuszka zamilkła i po chwili wyniosła mi śledzia. Wyciągnąłem banknot.

— Mówiłam, że nie mam drobnych! — mruknęła gniewnie.

Trudno. Zapłaciłem za śledzia. A banknot pozostał nierozmieniony.

Z bukietem w jednej ręce, ze śledziem w drugiej, zacząłem wędrować po innych sklepach i kawiarniach.

Po kwadransie miałem już 3 śledzie, 5 ogórków i paczkę cukru, a 29-ku złotych rozmiennieć nie mogłem.

— Niech pani zabierze swoje 20 złotych — błagałem. Niech mnie pani zwolni.

— Kończenie obok.

## Włosi — niezadowoleni, Niemcy — oburzeni Echa mowy prem. Daladiera

RZYM. Przemówienie premiera Daladiera wywołało w rzymskich kołach politycznych wrazenie nieustępliwego stanowiska Francji, przy czym koła te podkreślają, że argumentacja premiera Francji omija istotę kolonialnych żądań włoskich.

Stanowisko, zajęte przez premiera Daladiera, uchodzi w kołach włoskich za niezrozumiałe, albowiem premier nie udzielił odpowiedzi na ofertę Mussoliniego, który w umowie swej wymienił trzy zasadnicze punkty żądań włoskich: Tunis, Dżubi i Suez, mające być przedmiotem ewentualnych rozmów.

Wobec tych żądań włoskich Daladier zadowolił się stwierdzeniem, że Francja w dalszym ciągu uznaje układ z 1935 r., określony przez Włochy jako niewiążący.

Zdaniem włoskich kół politycznych, argumentacja Daladiera pozbawiona jest podstaw, zaś żądania Włoch wobec Francji nie zostały spełnione.

### REAKCJA BERLINA NA PRZEMÓWIENIE PREMIERA DALADIERA

BERLIN. Pomimo, że polityczne koła niemieckie odnoszą się do przemówienia premiera Daladiera z największą rezerwą można zauważyć w tych kołach pewne niezadowolenie.

Na ogół prasa wstrzymuje się od komentarzy. Tylko korespondent dyplomatyczny „Hamburger Fremdenblatt”, pisze m. in.:

„Premier francuski uważa, że Włochy powinny dokładnie sprycyzować swe żądania, lecz nie wyciąga nieodzownych konsekwencji z takiego stanowiska. Daladier chce wprawdzie rokowań jednakże na zasadzie układu,

którego Włochy już nie uznają”.

Równocześnie dziennik ostro występuje przeciwko zarzucanym Rzeszy przez premiera Daladiera zamiarom imperialistycznym.

### DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WATROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Ale ambitna paniuszka uparła się.

— Wykluczone! Nie pozwolę, żeby obcy pan płacił za mnie tramwaj! Muszę panu zwrócić.

Około pierwszej miałem już 10 różnych paczek i nareszcie 20 złotych zmieniłem. Z nienawości wydałem przekłętą paniuszkę resztę i pojechałem tak sówką do narzeczonej.

Naręczona na mój widok o mało co nie zemdląła.

Całe palto i kwiaty przesiąkły sosem śledziowym. Z kieszeni wystawały mi ogórki. Syptał się z torebek cukier i mąka...

Nazajutrz odesłano mi do domu zastawione w przedpokoju śledzie, ogórki i cukier wraz z listem, który brzmiał:

„Przynosić na imieniny narzeczonej śledzie i ogórki może tylko wariat, albo nałogowy alko-

holik. Stosunki nasze uważam za zerwane.

— Rozumie pan — zakończył swe tragiczne opowiadanie pan Wacław — przez brak drobnych, przez jedne 20 groszy straciłem narzeczoną i... 3-piętro wą kamienną którą miałem dostać w posagu.

Dlatego teraz stale noszę przy sobie kilkadziesiąt złotych drobnych.

Napoleon Sadek.

## Mussolini — Goering Spotkanie to dojdzie do skutku w Rzymie

RZYM. W dniu wczorajszym Mussolini wyjechał w towarzysztwie ministra robót publicznych na objazd kilku miast kalabrijskich. Podróż jego potrwa dwa do trzech dni.

Marszałek Goering, przebywający w San Remo pozostanie tam do 4 kwietnia b. r. po czym przybędzie prawdopodobnie do Rzymu, gdzie spotkać się ma z Mussoliniem.

PLAGA LUDZKOSCI  
ZDUSZONA

Veto  
chroni mężczyzn

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)  
PIĄTEK, DN. 31. III. 1939 R.  
6.30 Pieśń Wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „Cos” — bajka dla dzieci. 11.25 Muzyka lekka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 13.00 Przerwa. 15.00 „Już wiosna” — reportaż przyrodniczy. 15.20 Higiena gimnastyki. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.55 Recital wokalistki fortepianowej. 17.05 Życie portów. 17.15 Miniatury kwartetowe. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nikt mnie nie ma” — 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „W paryskich pracowniach”. 21.15 Płyty (Behoven). 22.15 — 22.20 Przerwa. 22.30 Koncert ze Szwecji. 23.00 Przegląd prasy. 23.05 Ostatnie wiadomości. 23.10 — 23.20 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)  
14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.05 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Recital śpiewaczy. 21.25 „U kresu sił” — szkic literacki. 21.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.55 Koncert rozrywkowy.

DZIŚ DNIA 31. III. 1939 R.  
15.00 „Już wiosna”.  
18.30 „Nikt mnie nie ma” — ko media.  
21.00 W paryskich pracowniach  
22.30 Koncert ze Szwecji i do Szwecji.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

## Porwanie biskupa przez chińskich piratów

LONDYN. Według wiadomości otrzymanych z Chin, banda piratów chińskich uprowadziła biskupa Ankingu oraz 6 misjonarzy, należących do zakonu OO. Jezuitów.

Chińczycy spodziewają się u

zyskać znaczny okup za uwolnienie duchownych.

Przy ujściu rzeki Jangtse odział partyzantów chińskich na padł na parowiec włoski „Romolo” i zrabował go doszczętnie.

## Przewódcy Hiszpanii republikańskie schronili się do Oranu

Algier. Poza generałem Miają, który przybył we środę z Walencji do Oranu, wylądowało tam w ciągu dnia 7 republikańskich samolotów wojskowych, przywożąc łącznie 54 ch przewódców republikańskich.

Poza tym do portu w Oranie przybił statek republikański z

Alincante, mając na pokładzie większą ilość uchodźców z Hiszpanii środkowej.

Do portu wojennego Messel-Kebr przybyli na pokładach różnych statków uchodźcy z Hiszpanii centralnej w łącznej liczbie 20.000 osób.

## Publikacja noty włoskiej z dnia 17 grudnia 1938 r.

PARYŻ. Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych

**POMOC PRAWNA**  
Koncesjonowane Biuro Podatki  
**Chmielna 41-4**  
informacje bezpłatnie

Libry Deputowanych, Miastler, odczytał na posiedzeniu komisji tekst noty włoskiej z 17 grudnia 1938 r., jak również notę rządu francuskiego z 25 grudnia 1938 r.

Poza tym Miastler podał do wiadomości komisji szereg dokumentów, dotyczących stosunków włosko - francuskich, w pierwszym rzędzie całą korespondencję, która poprzedziła podpisanie układu Mussolini - Laval z dnia 7 stycznia 1935 r.

Tekst noty włoskiej z dnia 17 grudnia 1938 r. został ponadto opublikowany we wszystkich pismach francuskich.

Jerzy Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Po rozpaczliwej walce, jaką stoczyli Jose i Pampieta z Heleną, pierwszy wrócił do siebie Jose. Dowiedział się do następnego pokoju i zatelefonował do swojego przyjaciela d-ra Alfonso, prosząc go, aby przyszedł i opatrzył go. Dr. Alfonso zaraz przyjechał i po opatrzeniu rannych, zapytał sługę, kto zranił Josego i obie kobiety?

Służba wruszyła ramionami. O niczym nie miała bowiem pojęcia. Znajdowała się na dole i nie wiedziała co działo się na górze.

— Może dokonano napadu bandyckiego? — pytał w dalszym ciągu dr. Alfonso.

— Napad bandycki? Nie, to wykluczone.

Dr. Alfonso znów zajął się swoim przyjacielem, Josem, który ponownie zemdlął, zastrzyknął mu jakiś środek wzmacniający. Zastrzyk zrobił swoje. Po woli Jose wracał do siebie. Wreszcie otworzył oczy i rzekł:

— Alfonso... Ty?...

— Tak, ja. Co się tutaj stało?

— Ach, to wszystko przez tę wścieklą babę...

— Jaką babę?

— Nie, to diabeł, nie kobieta!... Nigdybym nie podejrzewał kobiety o taką siłę...

— Nic nie rozumiem... Kobieta tak cię oporządza?

— Tak... Sprowadzono mi nowy „towa”.

— Biła ciebie? Dziwne... I nie mogeś sobie z nią dać rady?

— Ale dostała też za swoje... Leży tam porządnie oporządzona...

— Jest to ta kobieta, którą dopiero co odcifem?

— Tak, tak...

— I pozwoliłeś pobić się przez kobietę... Wstydź się Don Jose!

— Mówię ci, że takiej silnej bestii jeszcze nie widziałem... Będę musiał porządnie się napracować, zanim zarobię coś na niej. Alfonso, znów robi mi się niedobrze...

Jose zaczął stękać. Bóle, na pewien czas uśmierzzone, znów zaczęły go gniebić.

— Sądzę, że należałoby skończyć z taką bestią...

— rzekł Alfonso. — Może jeszcze uczynić z gościem, to samo, co z tobą...

— Szkoda jej zgładzić... Ma ciało jak alabaster i jest piękna... Nie masz czego się martwić, wytresujemy ją... Gdy można słonia nauczyć tańczyć, z pewnością i ją będzie można nauczyć uległości...

— A co teraz z nią zrobisz?

— Najlepszą szkołą dla niej będzie moja piwnica. Nie było jeszcze kobiety, która po opuszczeniu tej piwnicy, nie byłaby łagodna jak owieczka... Zawołaj grubą murzynkę, Jenny. Naucz ona te bestyjke moresu... Jenny zna się na tych rzeczach a przy tym jest silna jak mężczyzna.

Po dziesięciu minutach Jenny zniosła Helenę do lochu. Było to prywatne „wizienie Don Josego, przeznaczone dla zbyt orznych kobiet.

Helena nie stawiała obecnie oporu, z tej prostej przyczyny, że była nieprzytomna i nie wiedziała, co się wokół niej dzieje.

Dopiero po upływie kilku godzin odzyskała świadomość. Gdy otworzyła oczy i rozejrzała się po celi, zadrała na całym ciele i krew zastęła jej w żyłach.

Leżała na szerokiej, twardej ławie w ciemnym lochu. Stalowe drzwi miały „judesza”, jak drzwi cel więziennych.

Przez pierwszych kilka chwil Helena niczego sobie nie przypominała. Z początku sądziła, że została aresztowana, czy popełniła jakieś przestępstwo.

Zaraz też odczuła silne bóle. Tak straszliwie ją bolało gardło, że nie mogła nawet lykać śliny. Cała płonęła a każde poruszenie ciałem sprawiało jej nieudźki ból.

Powoli też wylaniały się jej z pamięci ostatnie straszliwe przeżycia. Jeszcze raz powiedła wrokiem po celi i krople zimnego potu wystąpiły jej na czoło.

Po raz pierwszy w życiu znalazła się w tak rozpaczliwej sytuacji, po raz pierwszy była tak bezbronna, samotna i złamana jak obecnie.

Oczyrna wyobraźnia ujrzała nagle swoje jedyne dziecko, swego Zbyszka. Widziała, jak wyciąga do niej swoje rączki. Zdawało się jej, że słyszy, jak woła: „Mamusiu! Mamusiu!”

Łzy popłynęły jej z oczu. Już dawno nie płakała tak spazmatycznie. Ale tylko zimne, kamienne ściany lochu słyszały jej płacz.

— Zbyszku... Kochany Zbyszku... Mój skarbie jedyny... Dlaczego los tak okrutnie mnie ukarał?... Dlaczego tak bezlitośnie oderwał mnie od ciebie?... — zasłoniła dłońmi twarz.

W więzieniu, w którym znajdowała się obecnie, paliła się mała żarówka, oblewająca całą słabym niesamowitym światłem. Cela nie była o wiele większa od ławki, na której Helena leżała. Drzwi były odległe od niej o niecałe dwa kroki.

Helena jeszcze długo płakała. W końcu uspokoiła się. Chciała wyjść na zewnątrz przez „judesza”, ale nie mogła ruszać się z miejsca. Całe ciało było zbolale, a przy najlżejszym poruszeniu się, odczuwała niewymowny ból.

Tak straszliwie bolało ją gardło, że nie była nawet w stanie krzyknąć. Prawdopodobnie nie mogłaby teraz mówić na głos.

Gdyby teraz otworzyły się drzwi i gdyby ten lotr rzucił się na nią, mógłby z nią uczynić, co mu się podobało, ponieważ jest całkowicie wyczerpana — pomyślała z rozpaczą.

Helena złożyła dłonie jak do modlitwy i szeptała: — Przenajświętsza Panienko... Matko wszystkich cierpiących!... Zlituj się nade mną... Zabierz mnie do siebie... Nie mogę dłużej znosić tych katuszy... Tylko śmierć może mnie wyzwolić z tych cierpień... Nie, nie mogę dłużej... Pragnę umrzeć!... Umrzeć!...

Uważała bowiem obecnie śmierć za jedyne wyjście z tej rozpaczliwej sytuacji.

Długo się jeszcze modliła, błagając Boga o śmierć. Następnie zamknęła oczy i leżała nieruchomo. Chwilami zdawało się jej, że zaraz przyjdzie po nią śmierć, że zaraz nastąpi wyzwolenie. Serce jej biło powoli, coraz wolniej, jakgdyby zamierzało zatrzymać się.

Ale zamiast śmierci nastąpiła tak prozaiczna rzecz, jak pragnienie. Straszliwe pragnienie, zaczęło dawać się jej we znaki.

A więc śmierć nie nadchodziła? Zamiast niej pojawiło się nowe cierpienie, nowe katusze... Ale jak długo będzie się jeszcze tak męczyła?...

Nagle usłyszała kroki. Ktoś zatrzymał się przy drzwiach.

Helena zadrała na całym ciele.

— Teraz jestem zgubiona... Teraz zrobią ze mną, co im się żywnie spodoba... Teraz nie jestem w stanie stawiać oporu... Boże, pomóż mi... pomóż mi!... szepotały jej wargi

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMENT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Czy przygotować panu obiad jutro? Zostanie pan jeszcze u nas?

— Tak... prawie, że na pewno.

— Dobrze, postaramy się więc o specjalne zapasy.

— Co rzekłszy, Lebas wziął w jedną rękę świecę, a w drugą — walizkę podróżnego i zaprowadził go do przygotowanego noclegu.

Nazajutrz o dziewiątej z rana podróżny wyszedł, przed tym bardzo starannie się ubierając. Bez wahania udał się w kierunku zamku.

Widząc, że furtka jest otwarta, wszedł śmiało, zapytując jednak pracującego obok ogrodnika.

— Czy można do pani hrabiny?

Ponieważ ogrodnik jakoś się wahał co do odpowiedzi, przybysz wsunął mu pokryjomu dwa złote, po czym ogrodnik grzecznie zdjął czapkę i rzekł:

— Wielmożny pan będzie łaskaw wejść, tylko, to właściwie nie w porę...

— Dlaczego?

— Bo jaśnie hrabina jest bardzo chora.

Nieznamy drgnął. Opanował się jednak i rzekł:

— To nic, już ja jakoś postaram się jej nie fatygować.

Udał się wreszcie wolnym krokiem dalej, przypatrując się bacznie sadowi warzywnemu. Następnie wszedł do parku, okalającego zamek.

Wreszcie dotarł do zamku. Zadzwoił. Zjawił się lokaj, wielce zaszępony.

— Proszę mnie zameldować do pani hrabiny — rzekł przybysz — oto mój bilet wizytowy.

Podał jednocześnie kartę wizytową z herbem.

— Niestety, jaśnie hrabina nie przyjmuje nikogo. Jest chora.

— Wiem, a jednak proszę o zameldowanie mnie. Przybywam w sprawie niesłychanie ważnej i pilnej.

Lokaj spojrział na bilet wizytowy, by wiedzieć, kogo zameldować...

Lokaj przeczytał na bilecie wizytowym:

„Stefan hrabia Kolnossy”

Sklonił się nisko przed takim tytułem i udał się na górę.

się na górę.

Po chwili już rzekomy hrabia węgierski, a faktycznie Franciszek Mandyk był przyjęty przez hrabinę Kastalską.

Nieszczęsna kobieta była nie do poznania. Twarz była poryta zmarszczkami trosk i zgrozo. Wydawała się o wiele starsza, niż była w rzeczywistości.

Cerę miała woskowo - żółtą, policzki zapadłe, oczy podkrążone sinymi obwódkami. Znać było kompletne wyczerpanie organizmu.

Siedziała w fotelu oparta o poduszki. U węgłowia stał Leon, jej zaufany sługa i powiernik.

— Ach, to pan, drogi hrabio — rzekła cichym, słabym głosem, spoglądając na przybysza z wyraźną sympatią. — Spodziewałam się pańskiego przybycia. Przeczynałam je. Niestety, znajduje mnie pan w smutnym stanie.

— Widzę, hrabino i sprawia mi to wiele smutku. Z całego serca życzę pani jak najszybszego wyzdrowienia.

— Ach, o tym nawet nie mówmy. Jestem już za stara... i za chora, by zachować nadzieję na to, że jeszcze długo pożyję. Zwłaszcza po tym strasznym ciosie, jaki mnie dotknął.

— Mnie też ta sama bodaj przykra sprawa tu sprowadza. Chciałam porozmawiać z hrabiną o tym zgonie przedwczesnym i jeżeli można... nieść pociechę...

— O, drogi przyjacielu, już mnie nikt nigdy pocieszyć nie zdoła! Wyrzuty sumienia zabijają mnie, bo ja właściwie jestem głównym powodem śmierci mego syna.

— Proszę się nie oskarżać zbyt pośpiesznie, hrabino, i wybaczyć, że jeszcze osmieleg się fatygować panią dłuższą, ale bardzo ważną rozmową.

Co rzekłszy, hrabia spojrział wymownie na obecnego przy rozmowie służącego. Ten zaś, zrozumiawszy, od razu ruszył ku wyjściu.

— Zostań, zostań, Leonie! — zawołała hrabina. Po czym zwracając się do swego gościa, dodała:

— Leon zna wszystkie moje najboleśniejsze tajemnice i chciałabym, aby i nadal wiedział wszystko. Gdybym już niedługo zesła z tego świata, chcę, by mógł być panu pomocny w żożnej pracy, tak odważnie i szlachetnie przez pana rozpoczętej.

— Dziękuję jaśnie hrabinie — rzekł Leon, wruszony do głębi.

— Mówiłem hrabinie o moim zamiarze pocieszenia...

— A ja od razu uprzedziłam, że to niemożliwe — przerwała mu hrabina.

— To się okaże. Pomówmy najpierw o śmierci Jana.

— Po co właściwie?

— Bo... ona wcale nie jest znów tak bardzo pewna...

— Jaki? Co pan wygaduje?

— To, o czym jestem najgłębiej przekonany...

— Ale przecież nawet Leon widział na własne oczy zwłoki mego biednego syna w kostnicy warszawskiej.

— Ja też widziałem te zwłoki, wcześniej od Leona, a jednak nie poznałem ich.

— Czyż to możliwe? Ktoś podszyłby się pod jego nazwisko?

— Nie... Myślę, że raczej stało się... odwrotnie...

— Nie rozumiem...

— Wnet to hrabinie wyflumaczę. Ja nie widziałem Jasia zaledwie od ośmiu miesięcy i nie poznałem, więc jakże mogli go poznać ci, którzy nie widzieli go od dziesięciu lat?

— Myśli więc hrabia, że się omylili?

— Tak i to może najzupełniej świadomie...

— Doprawdy nie wiem, co pan chce przez to powiedzieć. Mówi pan tak zagadkowo.

— Będę mówił szczerą prawdę, choć może będzie bardzo przykra dla pani matczynego serca. Obowiązek nakazuje mi szczerą jak największą. Twierdzę więc, że pan Jerzy Charecki tylko dlatego poznał w topielcu w kostnicy swego brata, bo miał w tym jakiś cel.

— Jakiż mógłby mieć?

— Czyż tak trudno się domyśleć? Po prostu chciał się stać jedynym synem hrabiny.

Dalszy ciąg jutro.

**Ostrzeżenia!**

Nie kupować falsyfikatów Najoryginalniejsze, najweselsze i najnowsze dowcipy znajdziesz tylko w znanym i popularnym Tygodniku humorystycznym

**„WESŁE WIADOMOSCI”**

**Cena 10 gr**

**Deklaracja słowacka**

**BRATYSŁAWA.** Narady prowadzone w łonie rządu słowackiego w sprawie węgierskich propozycji zmiany granicy wschodniej Słowacji, zostały wczoraj wieczorem zakończone.

Delegacja słowacka udała się ponownie do Budapesztu, gdzie jutro podjęte będą na nowo obrady komisji mieszanej.

# Wróg będzie bombardować miasta

**Częściowa ich ewakuacja stanie się podczas wojny koniecznością**

(r.) Wszystkie bez wyjątku państwa przeprowadzają obecnie próby, mające na celu ustalenie, jak należy unikać skutków napadów lotniczych wroga. W pierwszym rzędzie chodzi tu o zabezpieczenie miast.

Zdania fachowców są tutaj podzielone. Jedni twierdzą, że nieprzyjaciel nie będzie bombardował miast, ponieważ się to nie opłaca, wobec strat jakie ponieść może przy tym jego lotnictwo, drudzy zaś uważają, że bombardowanie takie będzie stosowane na wielką skalę, dla załamania ducha cywilnej ludności przeciwnika.

Prawda jest po środku. Z całą pewnością wróg nie cofnie się przed bombardowaniem miast, gdy zajdzie potrzeba.

Jak więc uniknąć skutków takich napadów?

**FRANCUZI SĄ PRZYGOTOWANI**

We Francji ewakuacja miast na wypadek wojny jest postanowiona i przygotowana. Przede wszystkim opróżnione zostaną miejsca najbardziej narażone na napady powietrzne. Obywatele dzieli się na trzy grupy: a) wysiedlanych na stałe, b) dorywczo, c) pozostających w mieście stale.

Przewidziano, że z Paryża podczas wojny usunie się 3 miliony ludzi, reszta zaś chronić się będzie w schronach.

**CO MÓWI MUSSOLINI?**

Mussolini uważa, że ewakuacja miast jest konieczna, ale trudna do przeprowadzenia. Na samym początku wojny masowe usuwanie mieszkańców z miast wywołałoby panikę i zatory na liniach kolejowych, przez co mobilizacja nie mogłaby iść sprawnie.

Z tych przyczyn ewakuację należy przeprowadzać już w czasie pokoju, zachęcając ludność do osiedlania się poza miastem.

Przede wszystkim dotyczy to Rzymu.

**KOBIETY, DZIECI I STARCY**

Anglicy badają te zagadnienia bardzo dokładnie. W pierwszym rzędzie uważają oni za konieczne zaopatrzyć ludność miast w maski, schrony i uważają, że w razie wojny wysiedlić trzeba jedną trzecią mieszkańców.

Jak trudne jest to do wykonania, przekonali się Anglicy w czasie wypadków z września t. r.

Nadmienić tu trzeba, że ewakuacja obejmowałaby w pierwszym rzędzie kobiety, dzieci i starców.

**EWAKUACJA JEST ZBYTECZNA**

Niemcy uważają ewakuację za zbyteczną, ponieważ wszystkie miasta i miejscowości będą w czasie wojny narażone na napady lotnicze.

Ludność musi pozostać w miastach, gdyż nie wolno ani na chwilę przerywać pracy i trzeba bronić miasta przed skutkami bombardowania.

Wróg będzie usiłował przeszkodzić zakładom, pracującym dla celów obrony państwa w ich działalności. Do tego nie wolno dopuścić i dlatego ludność musi w miastach pozostać. Ewakuacja służy tylko na rękę wrogowi.

**WSZYSTKICH EWAKUOWAĆ NIE MOŻNA**

Ewakuacja ludności miast jest konieczna, ale trzeba pamiętać, że nie wszystkich może ona objąć. Część mieszkańców musi pozostać do pracy i zapobiegania skutkom nalotów wroga.

Niezależnie od tego posiadać trzeba silne lotnictwo, które zwalczać będzie nieprzyjacielskie eskadry bombowe oraz artylerię przeciwlotniczą i inne środki obrony.

Przygotować się trzeba jak najlepiej, bo od dawna wiadomo już jest powszechnie, że przyszła wojna zagrażać będzie w pierwszym rzędzie nieprzygotowanym.

# Cały Madryt był podminowany

**Wszyscy przewodcy republikańscy zbiegli przed wojskami powstańczymi do Walencji**

**MADRYT.** Po wkroczeniu wojsk gen. Franco do Madrytu uwolniono natychmiast 18.000 więźniów politycznych, którzy znajdowali się w różnych więzieniach. Podczas całego dnia nad stolicą latały na niewielkiej wysokości samoloty, znacząc na

niebie napis: „Madryt w ręku gen. Franco”.

W mieście panował od szeregu dni głód. Samoloty ciężarowe Falangi z zapasami żywności były formalnie oblegane przez tłumy.

O godz. 18:ej rozpoczęły się wielkie manifestacje z udziałem

wszystkich warstw ludności. Ulicami miasta przeciągały pochody. Manifestacje trwały do późnej nocy.

Rozpoczęto natychmiast pracę nad uprzątnięciem gruzów, usuwaniem barykad i barier z worków z piaskiem. Do Madrytu przybyło tysiąc członków organizacji kobiecej „Falanga”, które mają zorganizować pomoc społeczną dla ludności Madrytu.

Dowódca wojsk, które zajęły miasto, gen. Espinoza de Los Monteros zorganizował swą kwaterę główną w gmachu teatru „Capitol”. W kołach wojskowych podkreślają, że linie obrony pod Madrytem były wybudowane według najnowszych wymagań techniki.

Jak stwierdzono, niemal całe miasto było podminowane. Tak więc, cofające się wojska czerwone mogłyby wysadzić w powietrze niemal wszystkie gmachy w mieście. Tylko jedynie pod gmachem więzienia wzorowego znalaziono 30.000 kilogramów środków wybuchowych.

Niemal wszyscy przewodcy

republikańscy z wyjątkiem kilku członków junty narodowej zbiegli do Walencji. Spośród pozostałych w mieście miano zaarrestować b. ministra Besteiro oraz pułk. Prada, dowódcę milicji czerwonej. Wiele samochodów ciężarowych, na których przewożono archiwa oraz cenne przedmioty z Madrytu do Walencji, musiało zatrzymać się z powodu braku benzyny pod Gu adalajara i wpadło w ręce wojsk narodowych.

Mieszkanie gen. Miaja, preza sa rządu madryckiego, było całkowicie ogołocone ze sprzętów, które zostały wywiezione do Walencji. Kraja pogłoski, że gen. Miaja udał się do Cartageny, skąd ma zamiar przedostać się do Maroka francuskiego.

Podczas ostatnich miesięcy w Madrycie panował nieopisany terror.

Dowództwo wojsk narodowych poleciło ze względu na możliwość epidemii szczepić wkraczającym oddziałom wojskowym oraz ludności cywilnej ospę i tyfus.

**W środy i piątki mężczyźni najlepiej pracują a kobiety: we wtorki i czwartki**

W Rydze otworzono niezwykle ciekawą wystawę „Praca i odpoczynek”, która ma na celu wykazać ludziom pracy jak należy prawidłowo pracować i odpocząć.

Z prac umieszczonych na wystawie dowiadujemy się na przykład, że dla podtrzymania energii człowieka koniecznych jest 24000 kalorii. Przy zmniejszeniu odżywiania o 10 proc. wydajność pracy spada o 28 proc., a przy zmniejszeniu o 28 proc., wydajność pracy spada o całe 100 proc.

Robotnicy powinni wiedzieć, że ziewanie jest pierwszą oznaką zmęczenia i że organizm domaga się odpoczynku. Należy przy tym rozróżniać dwa rodzaje zmęczenia: psychiczne i fizyczne. Poza tym każdy człowiek inaczej odczuwa zmęczenie i coś innego go męczy, jak to można ustalić za pomocą specjalnych aparatów. Okazuje się również, że bas i baryton w czasie śpiewu traci więcej energii niż drwal, dlatego że śpiewak męczy się również i psychicznie.

Bardzo często praca jest wykonywana nieracjonalnie i pochłania wiele energii tylko dlatego, że narzędzia są nieprawidłowo zrobione lub skonstruowane. Obliczono na przykład, że zamiast 60 nieprawidłowo wykonanych łopat, można w niektórych wypadkach obejść się 8 dobrze zrobionymi.

Niemniej ciekawe są dane,

dotyczące godzin i dni, w których człowiek najlepiej pracuje. Okazuje się, że najproduktywniej człowiek pracuje między 9 — 11 rano. Mężczyzna czuje się najlepiej i najlepiej pracuje w środy i piątki, a kobieta we wtorki i czwartki. Ludzie pracujący fizycznie czują się najlepiej podczas letnich miesięcy, a ludzie pracujący umysłowo pracują najproduktywniej podczas zimowych miesięcy.

# Niezwykły strajk radnych

**z powodu wyboru kobiety na burmistrza**

Z Santiago, stolicy Chile, donoszą o niezwykłym strajku, jaki wybuchł wśród części radnych z tego powodu, że burmistrzem została mianowana kobieta. Burmistrz, pani Graciela Schnake, jest pierwszą Amerykanką, pod której zarządem znajduje się

miasto liczące 800.000 mieszkańców.

Nowy prezydent Chile, Argire Cerda, który został wybrany przez powszechne głosowanie i od początku bieżącego roku piastuje swoje stanowisko, jest wielkim feministą. Zaraz po dojściu do władzy chciał wykazać swoim

wyborcom, że nie tylko teoretycznie walczy o równouprawnienie kobiety, ale że również zamierza wprowadzić w życie swoje plany. Z tego też względu prezydent, który w Chile bezpośrednio mianuje burmistrzów poszczególnych miast, postanowił powierzyć kobiecie urząd burmistrza w stolicy. Wybór jego padł na panią Gracielę Schnake, członka partii socjalistycznej i żonę jednego z senatorów chilijskich.

Prezydent, członek partii radykalnej, musiał przede wszystkim przezwyciężyć opór partii socjalistycznej, która wysuwała inne kandydatury na to stanowisko. Dopiero gdy kobiety Santiago dowiedziały się o zamiarach prezydenta, zmobilizowały swe siły i zmusiły kierownictwo partii socjalistycznej do ustąpienia. W końcu pod naciskiem kobiet socjaliści zgodzili się na to, aby pani Schnake została burmistrzem.

Ale zaraz wyrosły przeszkody z innej strony. Radni są wybierani w Chile przez po-

wszechnie głosowanie i w skład nowo - wybranej Rady Miejskiej dostała się również pewna ilość radnych prawicowych, którzy w żaden sposób nie mogli się pogodzić z myślą, że miastem będzie rządziła kobieta. Z początku głośno przeciwko temu protestowali, ale gdy protesty nie odniosły skutku, zastrajkowali i nie przychodzą na posiedzenia Rady Miejskiej, paraliżując w ten sposób jej działalność.

Wszystkie wnioski muszą być przyjęte bowiem większością dwóch trzecich głosów, a ponieważ bez nich nie można uzyskać niezbędnego kworum, Rada Miejska jest skazana na bezczynność. Strajkujący radni przypuszczają, że w końcu pani Schnake poda się do dymisji, lub też prezydent podpisze dekret pozbawiający ją tego stanowiska. Poza tym delegacja strajkujących udała się do prezydenta, prosząc go, aby odwołał panią Schnake z zajmowanego przez nią stanowiska. Prezydent jednakże nie zamierza ustąpić

**„Czerwony plac” w Moskwie**

W Moskwie została otwarta wystawa, ilustrująca dzieje t. zw. „Placu Czerwonego” w dawnej stolicy carów moskiewskich. Wystawa została otwarta w pięknej cerkwi Wasilija Błażennawo, wybudowanej za czasów cara Iwana Groźnego. Świętynia ta została w swoim czasie zamknięta przez władze sowieckie i obecnie umieszczono w niej starożytny plan, grawiury i obrazy przedstawiające historię Placu Czerwonego. W XVI i XVII wieku Plac Czerwony był miejscem kaźni przestępców.

Następnie na Placu Czerw-

nym urządzono targi, na które zjeżdżali kupcy z różnych miast carstwa moskiewskiego. Na wystawie są również materiały i dokumenty, ilustrujące ruchy ludowe, powstania i bunt w XVII w. Szczególną uwagę zwrócono na odtworzenie straszenia popularnego watażki, Stiepana Razina, Stiepana Razina, jak wiadomo, uznany został w Sowieciech za jednego z największych bohaterów ruchu wolnościowego.

Wreszcie specjalny dział wystawy przedstawia Plac Czerwony no rewolucji bolszewickiej w Rosji.

**KUPON NA BEZPŁATNA PORADĘ PRAWNĄ**  
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony

# Francja nie odda hektara ziemi

(Początek na str. 1-iej).

ne Francji, siłą są przyjaźnie Francji zarówno oparte na traktatach, jak i te, które spontanicznie zwracają się do Francji.

W nieporządku i chaosie panującym obecnie na świecie, gdzie utarło się nazywać akty gwałtu nazwami sprawiedliwości, dumy narodowej i t. p., Daladier uważa, że należy sformułować podstawę koncepcji francuskiej:

## Ideał wolności ponad wszystko

Jest nią przede wszystkim ideał wolności, który ogranicza swobodę jednostki!

Francja nie zgodzi się, ażeby stosunki między narodami regulowane były siłą. Pokojowa i pożądana Francja może spokojnie patrzeć w przyszłość — oświadczył premier. Przyjmuje ona ze spokojem do wiadomości różne burzliwe rewindykacje wiedząc, że gdyby na temat tych rewindykacji odbyły się rokowania — to wykażą one, że prawo jest po stronie Francji. Gdyby zaś ktoś chciał wobec Francji użyć siły, — to siła ta zostanie złamana.

## Odpowiedź Włochom

Głównym ustępem przemówienia premiera Daladier były stosunki francusko-włoskie. Daladier stwierdził, że wie dobrze, iż oczy wszystkich skierowane są w tej chwili na niego i że wszyscy oczekują od niego omówienia stosunków pomiędzy Francją a Włochami. Uczyni to z największą szczerością.

Daladier przypominał, że układ zawarty pomiędzy Francją a Włochami w dniu 7 stycznia 1935 r. miał zlikwidować definitywnie wszystkie sporne kwestie. W układzie tym, Włochy uzyskały pewne poprawki granic oraz terytoria na obszarze kolonialnym i zyskały różne koncepcje gospodarcze. Francja miała wzamian zmodyfikować statut w Tunisie, co odbywać się miało stopniowo w r. 1945, 1955 i 1965. Traktat ten Francja zaczęła już wykonywać, albowiem nigdy aż do ostatnich czasów Włochy nie kwestionowały układu zawartego w Rzymie w r. 1935.

Dopiero w dniu 17-go grudnia 1938, hr. Ciano oświadczył w liście skierowanym do rządu francuskiego, że Włochy nie uważają układu tego za wiążący. Nieco później powtórzył to samo Mussolini w swej mowie, wygłoszonej przed kilku dniami, twierdząc, ponadto, że żądania Włoch

zostały wówczas sprecyzowane i, że noszą one nazwę: Dżibuti, Suez, Tunis.

To oświadczenie Mussoliniego było dla wszystkich wielką niespodzianką, albowiem premier stwierdza, że w nocie z dnia 17 grudnia 1938 r. Włochy nie sprecyzowały, ograniczając się do stwierdzenia, że traktat ten nie obowiązuje Rzymu. Nota stara się wytłumaczyć wypowiedzenie układu z 1935 r. argumentem, że zajęcie Abisynii i utworzenie Imperium Włoskiego daje Włochom nowe prawa. Z taką argumentacją Francja nie może się zgodzić, albowiem w takim wypadku każda rewindykacja zawierałaby automatycznie w sobie zmianę sytuacji, a więc dalsze rewindykacje.

Jeżeliby we Włoszech ktoś powiedział — oświadczył premier Daladier — że dążenia włoskie sprecyzowane zostały w prasie i w manifestacjach ulicznych, Francja może odpowiedzieć jedynie, że pozycja jej została jasno określona w oświadczeniu, złożonym niegdyś uprzedem przez premiera Daladier, który oświadczenie to powtarza obecnie z całym naciskiem:

**„NIE ODDAMY ANI JEDNEGO HEKTARA ZIEMI, NIE ZREZYGNUJEMY Z ŻADNEGO PRZYŚLUGUJĄCEGO NAM PRAWA“.**

Układy z 1935 r. — oświadczył premier Daladier w dalszym ciągu swego przemówienia — Francja gotowa wykonywać tak, jak gotowa jest rozpatrzyć przedłożone jej propozycje.

Premier najenergiczniej zaprzeczył następnie insynuacjom prasy włoskiej, piszącej o rzekomym ucisku i prześladowaniu Włochów w Tunisie.

— Ja sam — powiedział premier — byłem w jesieni ubiegłego roku w Afryce północnej, mogę zaświadczyć w jak dobrych warunkach żyją Włosi w Tunisie. Premier dziękując następnie szlachetnym narodom muzułmańskim, żyjącym pod protektoratem Francji za ich lojalność, wierność i przywiązanie, zapewnił je, że Francja ni-

komu nie odstąpi protektoratu nad nimi.

Omawiając stosunki francusko-niemieckie, Daladier przypomniał, że Francja wykazała w stosunku do Berlina maksimum dobrej woli. Dowodem tego są: układ w Monachium oraz podpisana w Paryżu deklaracja francusko-niemiecka i wystanie francuskiej delegacji handlowej do Berlina. Francja bowiem wychodziła z założenia że poprawa stosunków musi się zacząć od poprawy stosunków gospodarczych.

Zajęcie Czech zadalo tym wysiłkom silny cios!

Europa jest zaalarmowana i nikt nie czuje się bezpieczny. Daladier oświadczył, że Francja chce pomóc Europie, a ponieważ nie chce wojny, więc imieniem Francji premier Daladier wzywa wszystkie inne państwa ożywione myślą utrzymania pokoju, ażeby się stowarzyszyły z Francją w jej wysiłku uratowania tego pokoju.

## Apel do bratnich narodów

— Apel mój — oświadczył premier — usłyszają bratnie narody w Europie, usłyszają na kanale La Manche, a nawet po drugiej stronie Atlantyku. Francja i Wielka Brytania są ściśle ze sobą związane, albowiem pracują tymi samymi metodami i dla tych samych celów. Niech wszyscy ludzie rozumni, a tacy znajdują się przecież w każdym państwie — usłyszają mój apel, który nie zawiera gróźb wobec kogokolwiek, który nie chce spokoju i który jest dowodem, że Francja wszystkie swoje siły potężne i nienaruszone, oddaje na usługi pokoju.

# Manifestacje 4000 Murzynów przeciwko złemu traktowaniu „czarnych”

LONDYN. Z Capetown donoszą, że przed gmachem parlamentu odbyły się manifestacje 4000 Murzynów demonstrujące przeciwko złemu traktowaniu czarnych. Podczas manifestacji 7 policjantów odniosło lżejsze, lub cięższe obrażenia.

„Daily Mail” donosi, powołując się na słowa przewodcy partii nacjonalistycznej Unii Południowej - Afrykańskiej, dr. Melana, że manifestacje Murzynów zostały zorganizowane przez agitatorów komunistycznych.

## Słowacja ustępuje?

BRATYSŁAWA. W tutajszych dobrze poinformowanych kręgach politycznych wyrażano wczoraj zdanie, że rząd słowacki skłonny jest przyjąć propozycje węgierskie dotyczące wytyczenia nowej granicy między obu krajami.

## Skazanie słynnego lotnika

PARYŻ. Sąd w Montreuil skazał słynnego lotnika angielskiego Jima Mollisona na 500 franków grzywny za wykonanie w stanie nietrzeźwym lotów akrobatycznych nad kasynem i plażą w Touquet.

Incydent ten wydarzył się latem ubiegłego roku.

## Zakup samolotów przez Francję

PARYŻ. Rząd francuski zamówił w znanych zakładach lotniczych „Marta” w St. Ziednową partię samolotów, złożoną ze 100 lekkich bombowców. W ten sposób liczba zamówionych ostatnio w St. Zjednoczonych samolotów dla armii francuskiej wynosi 705.

Część samolotów została już dostarczona.

## Regent Jugosławii nie jedzie do Berlina

BIAŁOGRÓD. Koła miarodajne zaprzeczają pogłoskom o projektowanej rzekomo podróży do Berlina ks. regenta jugosłowiańskiego Pawła.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

## Wspaniałe sukcesy

pożyczki

OPL

Ofiarność społeczeństwa polskiego w związku z rozpisaniem pożyczki na cele Obrony Przeciwlotniczej potęguje się z godziny na godzinę osiągając rozmiary wprost fenomenalne.

Wczoraj do południa zgłoszono sumę blisko 5 milionów złotych.

Kupcy zrzeszeni w Centralnym Związku Kupców Chłopskich i Rzemieślniczych R.P. deklarują masowy udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. M. in. Koło Komisantów Owocarskich zadeklarowało na zebrań przy udziale 30-tu kupców sumę zł. 4.000 na subskrypcję Pożyczki.

Nauczycielstwo i dzieci szkół powszechnych w Małopolsce wschodniej zebrało kwotę 10.000 zł. Wydział Powiatowy w Kołomyj 5.000 zł. Rada Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie 5.000 zł. a Rada Powiatowa w Buczaczu 10.000 zł.

Związek Nauczycielstwa Polskiego Okręg Śląski wpłacił 5.900 zł. Robotnicy i urzędnicy kopalń około 100 tys. zł. Wydział Powiatowy w Świętochłowicach 20.000 zł.

# „Przymusowa służba narodowa” będzie wprowadzona w Anglii

LONDYN. W odpowiedzi na interpelację posła socjalistycz-

nego Bellengera prezydent Chamberlain odpowiedział, że podczas wizyty prezydenta Francji Lebruna omawiana była sprawa wprowadzenia przymusowej służby wojskowej w Anglii, lecz że nie może ujawnić przebiegu rozmów w tej sprawie. W odpowiedzi na

dalsze pytania posła Bellengera, czy premier może zaprzeczyć kategorycznie pogłoskom, które pojawiły się w prasie jakoby Anglia zobowiązała się w czasie rozmów tych do wprowadzenia przymusowej służby wojennej, premier odmówił odpowiedzi, zaślamiając się również tajemnicą.

LONDYN. Komentując wczorajsze przemówienie premiera Chamberlaina na prywatnym obiedzie komitetu partii konserwatywnej, korespondent polityczny „Daily Telegraph” stwierdza, że choć premier i rząd przeciwni są wprowadzeniu przymusowej służby wojskowej w formie istniejącej na kontynencie, na leży oczekiwać wprowadzenia pewnego rodzaju przymusowej służby narodowej.

W rezydencji premiera przy 10, Downing Street odbyło się wczoraj zwyczajne tygodniowe posiedzenie gabinetu angielskiego. Głównym przedmiotem obrad była sytuacja międzynarodowa, akcja rządu angielskiego w sprawie wspólnej deklaracji mocarstw oraz żądanie niektórych kół politycznych wprowadzenia w Anglii przymusowej służby wojskowej.

Ambasador sowiecki w Londynie Majski złożył wczoraj wizytę w Foreign Office i przeprowadził dalsze rozmowy w sprawie stanowiska Sowietów wobec angielskiego projektu deklaracji antyagresyjnej

## Zaczadziły dwie osoby Nie zamykać zbyt wcześnie pieców!

Przy ul. Chmielnej 35, w Warszawie w mieszkaniu krawca, 58-letniego Feliksa Szafy, wydzielał się dwutlenek węgla, wskutek zbyt wczesnego zamknięcia pieca. Zatruci zostali: Szafa i syn jego, 28-letni Władysław, urzędnik.

Lekarz Pogotowia doprowadził zatrutych do przytomności.

## Podstępnie podrzuciła dziecko Wyrodnej matki poszukuje policja

Do mieszkania Eugenii Chrościelowej, (Warszawa, Łomżyńska 6), przysłała jakaś nieznajoma kobieta, prosząc o pozwolenie przewinienia dziecka, na co Chrościelowa zgodziła się. Po pewnym czasie nieznajoma wyszła, mówiąc, iż idzie po mleko.

Gdy po upływie kilku godzin nieznajoma nie wróciła, Chrościelowa zanieśli dziecko do 15 komis.

Dziecko płci męskiej, mające około 3-ich miesięcy, przeniesiono do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus.

## Śmiertelne zatrucie gazem Tragiczna śmierć nieuważnej służącej

Helena Pietrzakowska (Warszawa, Franciszkańska 14), przychodziła na posługi do domu Nr. 45 przy ul. Wilczej.

W dniu wczorajszym, podczas sprzątania kuchni, Pietrza-

kowska odkreśliła przez nieuwagę kurek kuchenki gazowej i uległa zatruciu.

Gdy spostrzeżono wypadek, wszelka pomoc okazała się już daremna.

## Bawił się zapalnikiem artyleryjskim Straszliwie okaleczono chłopca przewieziono do szpitala

15-letni Henryk Bednarek (wieś Kikuly, gminy Pomiechowo), znalazł w polu zapalnik artyleryjski, t. zw. „niewypał”, przyniósł do domu i zaczął się nim bawić.

W pewnej chwili nastąpił wybuch, który pokaleczył dotkliwie chłopca.

Nieszczęśliwego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Nowym Dworze.

## Wiadomości z KRAJU

**ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZEN UKRAIŃSKICH STANISŁAWÓW.** Starosta powiatowy w Tlumaczu zawiesił działalność stowarzyszeń ukraińskich „Kamieniarz”, „Luh” i czytelnia „Proświta” w Hryniwiczach z powodu wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu spokojowi porządku publicznemu.

**ZA ROZSIEWANIE FAŁSZY-WYCH POGŁOSEK.**

RUDKI. Przed Sądem Okręgowym w Rudkach stanął student teologii J. Kotys, oskarżony o rozsiewanie fałszywych pogłosek, mogących wywołać niepokój publiczny. Kotys skazany został na 6 miesięcy aresztu i 25 zł. grzywny.

**KTO ZAMORDOWAŁ MEODA ZIEMIANKĘ**

POZNAN. Sledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa, dokonanego przed 3-ma dniami na osobie s.p. Adeki Masłowskiej córki właściciela majątku Nadarzyce (o czym donosiliśmy) nie zostało jeszcze ukończony. Stwierdzono, że wykluczonym jest morderstwo sekularne.

Tragicznie zmarła utrudziła się w

Nowym Jorku, jako córka emigranta, który w roku 1920 powrócił do Polski i kupił kamienicę w Poznaniu, w roku 1927 przeniósł się do majątku w Nadarzycach. S.p. Masłowska była bardzo muzykalna i uczęszczała do szkoły muzycznej w Poznaniu.

**POMNIK MIŁOŚCI OJCZYZNY.** POZNAN. Na drugim posiedzeniu Sejmiku Wojewódzkiego w środę 29 bm. przyjęto wniosek w sprawie wybudowania przez Poznański Samorząd pomnika Drzymały w Drzymałowie. Następnie Sejmik uchwalił subskrypcję 100.000 zł. na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

**HANIEBNY CZYN RABRYKAN-TA DEGENERATA.**

ŁÓDŹ. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął fabrykant z Aleksandrowa pod Łodzią Lejba Buzyn, oskarżony o zgwałcenie 20-letniej służącej Zofii Swierk. Dziewczyna, nie mogąc przeżyć hańby, następnego dnia popełniła zamach samobójczy. Sąd skazał Buzynę na 4 lata więzienia.

Został on natychmiast po wyroku zatrzymany na sali sądowej i osadzony w więzieniu.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Wywiadowcy zdolali przedostać się oknem do pokoju, w którym spał Konrad, uśpili Lottchen i wynieśli ją po za ogród.

Po tym wszystko inne szło już, jak z płatka, według opracowanego uprzednio planu.

Trzeci wywiadowca, widząc swoich towarzyszy niosących Lottchen, — podjechał do nich autem i pomógł im wnieść Lottchen do środka.

— Trzeba ją może związać? — zaproponował jeden z nich.

— Nie! — odrzekł wywiadowca, który wyniósł ją oknem. — Spi jak najspokojniej...

— Szybko to załatwiłeś!

— Jedziemy!

Ułożyli Lottchen, zawiniętą w koldre tak, aby mogła spokojnie spać. Dwóch wywiadowców usiadło naprzeciwko niej, a trzeci puścił maszynę w ruch.

Po upływie dwudziestu minut byli już za miastem. Tu zwiększyli jeszcze tempo.

Zdążyli przez Saint Gallen do granicy austriackiej.

Lottchen nie zdawała rzecz jasna sobie sprawy z tego, co się z nią dzieje. Ciężko oddychając, leżała niada...

Wywiadowcy, zadowoleni że robota poszła im tak dobrze, palili jednego papierosa po drugim i rozmawiali ze sobą:

— Wdzisz, jaka ona piękna... Jak prawdziwa szesnizka...

— A jednak miłość, to wcale nie głupstwo... zamiast jakiegoś hrabiego zamiast człowieka z książęcego rodu, pokochała zwykłego jakiegoś Polaka...

— Tak, tak, miłość to rzecz niebezpieczna... My, wykli ludnie nie liczymy się wcale z tym... Ale arystokracja...

— Jak sądzisz, czy hrabia przybędzie na wskazane miejsce?

— Na pewno, sądzę, że już tam czeka na nas... Wyobraź sobie jego radość, gdy ujrzy swą córeczkę...

— Obawiam się, że ona się zbudzi zanim przekrośmy granicę...

— Bądź o to zupełnie spokojny, nie żałowałem o gazu...

— Nie chciałbym być teraz w skórze jej kochanka — śmiał się jeden z wywiadowców. — Spać poszli dwójkę, a zbudził się on sam...

— Dobrze mu tak, niech zna swe miejsce na świecie...

Po kilku godzinach podróży, gdy już zaczęło witać, auto zwolniło biegu...

— Co się stało? Czy zbliżamy się do granicy?

— Tak, zbliżamy się już...

— Trzeba się mieć teraz na baczności...

Wywiadowcy usiedli z obu stron Lottchen, tak miała ona oparcie...

— Czy masz tam wszystkie dokumenty — zapytał szofer.

— Wszystko w najlepszym porządku...

— A więc pomów ze strażą graniczną...

— Dobrze, sam to załatwię...

— A my tu z nią zaczekamy?

— Świetnie, tylko trzymajcie ją dobrze... Możecie ją objąć, skorzystajcie z okazji...

— Nie dowcipkuj, grozi nam teraz niebezpieczeństwo...

— Bądź spokojny, nasze dokumenty są w najlepszym porządku...

— A jednak chciałbym być już po tamtej stronie...

— To nie długo potrwa...

Auto pędziło wąską ścieżką między wysokimi łąkami, jak w tunelu.

W końcu auto zatrzymało się obok niewysokiego budynku granicznego. Opodal droga była zastopowana szlabanem, który dzielił granicę Szwajcarii od Austrii.

Kilku urzędników celnych otoczyło auto.

— Proszę o dokumenty!

Jeden wywiadowca wysiadł i okazał swój dyplomatyczny paszport. Przedstawił również dokumenty o ich towarzyszy.

Wszystko było w najlepszym porządku, jeden tylko wypadło im trochę skłamać. Urzędnik strażniczy zbliżył się do auta i widząc śpiącą dał zapytał:

— Któż to jest ta dama?

— To hrabianka Lottchen von Hovos! Proszę,

oto są jej dokumenty... Niestety, zachorowała nam w drodze...

— Ach tak, to chora?

— Widzi pan przecież, jest tak chora, że jesteśmy niespokojni o jej stan...

— Skąd ona jedzie?

— Z Davos... Niestety w stanie jej zdrowia zaszło poważne pogorszenie...

Urzędnik spojrzął się raz jeszcze na Lottchen, która smacznie spała, oparta głową o ramie jednego z wywiadowców. Nie podejrzewał, że ta kobieta śpi.

Inni urzędnicy przeszukali tymczasem auto, chcąc upewnić się, czy nie ma tam przemytu. A wobec tego, że oczywiście nic podejrzanego nie znaleziono, kazal komendant straży celnej podnieść szlaban.

— Proszę, można już jechać dalej!

Auto powoli ruszyło z miejsca, aby szybka jazda nie zaszkodziła rzekomo chorej... Gdy się jednak znaleźli po drugiej stronie, na ziemi austriackiej, parsknęli wszyscy śmiechem:

— Teraz jesteśmy już wreszcie u siebie w domu.

— Tak, teraz może się już nasza hrabianka zerwać ze snu...

Lottchen spała jednak wciąż snem kamiennym. Wywiadowcy ułożyli ją znowu wygodnie na siedzeniu i żartowali ze sobą:

— Niech ona teraz wypocznie.

Zatrzymali się znowu przy budce austriackiej strażnicy granicznej. Ale tu czuli się już zupełnie inaczej, naradzał się, co mają teraz począć.

— Trzeba połączyć się telefonicznie z hrabią Hovosem...

— Sądzisz, że hrabia zechce przyjechać tu do nas?

— Być może, powiemy mu, że córeczka jest już na miejscu...

— Masz rację, trzeba mu przede wszystkim podać tą dobrą nowinę... Wyobrażam sobie, z jaką niecierpliwością oczekuje naszego powrotu...

Jeden z nich wszedł do budynku, aby stamtąd porozumieć się telefonicznie z ojcem Lottchen.

— Tak, trzeba telefonować do Wiednia...

(Dalszy ciąg jutro.)

Czytajcie „Wesołe Wiadomości” Cena 10 gr.

## Stuletnia działalność „białych” na wyspie Nowej Zelandii

Prasa Nowej Zelandii poświęca wiele miejsca wielkiej wystawie, która zobrazuje stuletnią działalność „białych” na tej wyspie.

Jednym z najciekawszych eksponatów na wystawie będą szaty pewnego kacyka ze szczepu Maori, które w jego szczepie przechodziły od wielu pokoleń z ojca na syna. Szata ta jest obecnie własnością admirała sir Lionela Halseya, a przeszła w jego posiadanie w dość niezwykłych okolicznościach.

Tuż przed wojną światową Nowa Zelandia wybudowała okręt wojenny, który nazwała „Nową Zelandią” i ofiarowała brytyjskiej flocie wojennej. Gdy okręt przybył do brzegów Nowej Zelandii zaproszono na jego pokład kacyków poszczególnych szczepów, aby go obejrżeli. Jeden z kacyków był tak nim zachwycony, że ofiarował sir Lionelowi szatę wojownika i talizman, który należało nalożyć podczas bitwy.

Szata i talizman były zawsze noszone przez jego przodków podczas walk, owiadczył kacyk, a ponieważ obecnie w Nowej Zelandii panuje spokój i są mu niepotrzebne, ofiaruje je dowódcy okrętu wojennego. Przy tym postawił jeden warunek, sir Lionel musi mu przyrzec, że kiedy okręt ruszy do boju, dowódca zawsze będzie nosił talizman i szatę wojownika.

Sir Lionel zgodził się na to i słowa dotrzymał. W sierpniu 1914 roku „Nowa Zelandia” brała udział w bitwie pod Hellgolandem. Sir Lionel zgodnie z danym przyrzeczeniem przed ruszeniem okrętu do boju nalozył ofiarowane mu przez kacyka szaty z bitwy tej „Nowa Zelandia” wyszła bez szwanku. Po pięciu miesiącach okręt znowu brał udział w innej bitwie morskiej i wyszedł z niej znowu bez

szwanku. Również i podczas tej bitwy sir Lionel nosił szatę wojownika ze szczepu Maori.

Po czterech miesiącach sir Lionel został przeniesiony na inny okręt, a jego następcą został kapitan John Green (obecnie admirał), któremu opowiedział o darze kacyka i prosił, aby nie łamał przyrzeczenia, jakie on dał tybłcowi. Kapitan zgodził się na to i kiedy „Nowa Zelandia” brała udział w bitwie morskiej w pobliżu wysp Jutlandzkich kapitan Green nosił szatę wojownika ze szczepu Maori. Dwa okręty walczące z obu

jego stron poszły na dno a „Nowa Zelandia” wyszła prawie że bez szwanku z lekkim tylko uszkodzeniem.

Od tego czasu wśród marynarzy krążyły różnego rodzaju legendy o szacie ze szczepu Maori i okręcie „Nowa Zelandia” był uważany za niepokonany.

Po wojnie szata i talizman zostały oddane sir Lionelowi, który uważa te przedmioty za swe najdroższe pamiątki i nigdy z nimi się nie rozstaje. Szata ta nigdy już nie została przez nikogo nalożona, ponieważ okręt „Nowa Zelandia” już nie istnieje.



**Gruźlica płuc** jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH BRONCHITU** uporeczywego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i t.p. stosuj pp. lekarze **„Balsam Trikolan” GASEC KIEGO,** który ułatwia wydzielenie się płwocny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają aptek

## Dzentelmen - włamywacz aresztowany w „raju gwiazd”

Wielką sensację w Ameryce wywołało aresztowanie w Hollywood niejakiego Ralpa Grahama, który wyspecjalizował się w przywłaszczaniu sobie klejnotów gwiazd filmowych.

Podczas przesłuchania przyszedł się od do zarzucanych mu czynów i zeznał z cynizmem:

— Proszę pomyśleć, ile pieniędzy gwiazdy wydają na biużuterię. Noszą przy tym drogie te klejnoty zaledwie kilka godzin, a następnie pozwalają nato, aby poniewieraly się w domu do kątach. Nie ma więc nic łatwiejszego, jak dostać się do ich mieszkań i „posługiwać się” ich klejnotami. Przy tym założyłem się z kolegą, że okradnę wszystkie słynne gwiazdy.

I Ralph dotrzymał słowa. Siedział on uważnie Gary Coopera, Carole Lombard, Mvriam Hon-

kins i wiele innych jeszcze gwiazd, a podczas ich nieobecności, dostawał się do ich mieszkań i okradał je. Dotychczas okradł gwiazdy na sumę przewyższającą 8 milionów zł. Poza tym udało mu się wtargnąć do mieszkania milionera Hormela i wydostać się stamtąd z łupami wartości 7 milionów zł. Władze obliczają, że w ciągu krótkiego czasu skradł klejnoty wartości 15 milionów zł.

Przy tym Graham, który jest włamywaczem i dzentelmenem, twierdzi, że podczas gdy nie miał żadnych skrupułów w okradaniu gwiazd, nie mógł pracować na oczach dziecka. I tak pewnego dnia dostał się do mieszkania reżysera Franka Capra, ale zaraz opuścił je z pustymi rękoma, ponieważ zetknął się twarzą w twarz z dzieckiem reżysera

# Patriotyczny czyn Dyrekcji Oddziału Piotrkowskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych

Na murach Grodu Trybunalskiego ukazały się jako pierwsze w Piotrkowie biało-czerwone plakaty Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Piotrkowie o rozpoczęciu przyjmowania zapisów na subskrypcje premii pożyczki i bonów Obrony Przeciwlotniczej.

Gorący patriota i wybitny działacz społeczny p. dyrektor B.Z.S.Z. Józef Brzeski, rutynowany i przewidujący bankowiec z właściwą mu orientacją i e-

nergia, tak decydująca w obecnej poważnej chwili, wydał zarządzenie aby B.Z.S.Z. w Piotrkowie niezwłocznie przystąpił do zapisywania zgłoszeń na przyszłe subskrypcje.

Efekt tego kroku jest znakomity. Do Banku Zw. Spółek Zarobkowych zgłaszają się już całe szeregi po polsku myślących obywateli rejestrując deklaracje poszczególnych firm — na tak doniosły cel państwowy jakim jest subskrypcja

5 proc. Premii Pożyczki i 3 proc. bonów Obrony Przeciwlotniczej.

Tak więc zanim ukażą się warunki subskrypcji B. Z. S. Z. Oddział w Piotrkowie już samorzutnie i całkowicie bezinteresownie przeprowadza wszelkie manipulacje związane z nowoogłoszoną pożyczką.

Jako pierwsi zadeklarowali: Łączyński T., Gletkier A., Sobieniewski A. kino Czary, Idziak Józef, Kopydłowski Leonard.

## Potężny odzew

Apel do społeczeństwa, by dostarczyło zasobów na rozbudowę lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej — spotkał się nie tylko z powszechnym zrozumieniem. Spotkał się również z głębokim odczuciem wagi tego zbiorowego czynu. Nie tylko bowiem trzeźwa rozważa, spokojna ocena sytuacji każe nam przystąpić do tej akcji, także i nasze uczucia patriotyczne, nasze serca, nasz zapał.

Pod wtór też naszych uczuć, serc i zapału brzmią słowa szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyńskiego.

— „O nasze granice i prawa o niezależność naszej polityki lub gospodarki, o honor narodu podejmiemy każdą walkę. Walczyć będziemy i potrafimy walczyć o zwycięstwo do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi. Wie o tym każdy Polak i wiedzieć o tym musi cały świat”.

Dzisiaj te słowa przenikają wszcz i w głąb całego kraju, od Olzy po Zbrucz i Dźwinę, od Karpat po Bałtyk — i współdziałają w sercach milionów ludzi.

Dzisiaj wie każdy Polak, że, by „podjąć każdą walkę”, musimy zapewnić naszej Sile Zbrojnej jak najwięcej środków do walki, musimy zdobyć się na maksimum świadcząc na rzecz Obrony Narodowej.

I dlatego też rozpisanie wewnętrznej pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, powitane zostało przez społeczeństwo z jednogłośnie aplauzem.

Uprzymiślam nam właśnie Komisarz Generalny Pożyczki generał Berbecki w przemówieniu, które na falach eteru dotarło w najdalsze zakątki kraju, chlubną, acz krótką tradycję naszego lotnictwa. Przypomniał nam postacie śp. Idzikowskiego, Zwirki, Wigury, przypomniał opromienione sławą wyczyny Skarżyńskiego, Ba-

jana, Hynka Burzyńskiego, Janusza, przypomniał nasze wysiłki o „zdobycie chwały polskiego imienia, o panowanie Polaków nowym żywiole: przestworzach powietrznych”.

I przypomniał nam wszystkim, że rozbudowa i pełne unowocześnienie lotnictwa, umożliwione dzięki szybkiemu pokryciu pożyczki stokrotnie wzmocni naszą siłę zbrojną w powietrzu. A więc nie dwa razy daje, kto szybko daje, ale stokrotnie zwiększa możliwości ten, kto szybko zakupuje obligacje i bony pożyczki lotniczej”.

To też nie ulega wątpliwości, że rozpoczęta właśnie akcja będzie ukoronowana pełnym powodzeniem, że będzie miała cechy zarówno powszechności, jak i szybkości.

Jest bowiem w społeczeństwie niezłomna wola, aby „czołowy hufiec Siły Zbrojnej: lotnictwo wojskowe” zdzielił zadaniem, które mu przysiąść mogą, aby swą rozbudowę zawdzięczał własnym siłom aby rozwinął się w tym zasięgu, jaki odpowiada potrzebom bojowym 35-milionowego państwa.

Te dni subskrypcji, które nas czekają, będą zarazem egzaminem charakterów ludzkich, sprawdzianem, podlegającym bardzo bacznej i ścisłej kontroli całej opinii publicznej.

Bo gdyby się jednak okazało, że — jak to niestety ujawniło się w niektórych ważnych akcjach zbiorowych, w niektórych przedsięwzięciach, mających na celu świadczenia na cele ogólne — znalazły się czy to jednostki czy grupki, pewne stany czy zawody, któreby nie wykazały największego wysiłku, maximum ofiarności — to nie należałoby się zawahać przed jak najbardziej zdecydowanym potępieniem wszelkiego sobkostwa, skądkolwiek by się wyłoniło, przed napiętnowaniem egoizmu, nie umiającego się wyrzec czy to

zbytku życiowego czy nawet potrzeb życiowych.

Wierzymy, że tak nie będzie. Polska nie apeluje w tej chwili do poczucia charytatywnego, do filantropii, do „dobrego serca”. To nie akcja, w której można się zastąpić pozorami. Nie „zbiórka”.

To jedna z konieczności i jeden z obowiązków, za którego spełnienie każdy z nas odpowiada nie tylko przed własnym sumieniem, ale przed trybunałem Narodu, przed Historią. Musimy to zrozumieć wszyscy w Polsce.

Wszyscy!  
Bez wyjątku. B. S.

### Od wydawnictwa

Wskutek konfiskaty jednego artykułu w dniu 30 bm. to jest wczoraj otrzymali czytelnicy nie z naszej winy dziennik z wyciętą połową strony za co przepraszamy komunikując, że brakujący odcinek powieści „Tajemnica balu maskowego” będzie powtórzony w druku.

### Koncert religijny w Piotrkowie

Na wzniosły cel uzyskania funduszy na remont przestarzałej Fary Grodu Trybunalskiego odbędzie się w dniu 1 kwietnia br. o godz. 20 w sali im. Kilińskiego wielki koncert religijny z nader interesującym programem.

Udział bowiem w tym koncercie wezmą chór „Lira” ze współudziałem chóru Cecylińskiego i orkiestry piotrkowskiego pułku piechoty pod dyrekcją zasłużonego dla kultury muzycznej i śpiewaczej dyrygenta prof. Jana Władysława Celejowskiego.

Słowo wstępne wypowie znana nauczycielka muzyki pani St. Babicka, następnie odegrane będą 1) Lagro Heydla, Preludium C-mol Chopina, przez orkiestrę smyczkową pułku pod batutą kapelmistrza, 2) chór męski Lira odśpiewa mszę Grubera, Kyrie, Benedictus, Agnus, 3) Popule meus St. Jakubowicza, 4) Stabat Mater Rossiniego odśpiewa chór mieszany w tym solo czasowe odśpiewa znakomitym basem p. Leonard Walczykowski.

Ponadto w drugiej części Stabat Mater odśpiewa p. Zywicka Będziesz ze mną w raju Haydna. Aria 2 Cujus animam solo odśpiewa pani Zywicka i Święty Boże Ig. F. Dobrzyńskiego. Bogaty program i wysoki poziom koncertu i szlachetny cel imprezy winien sprawić, że społeczeństwo piotrkowskie stawi się licznie na ten koncert religijny.

## Bezinteresowna obsługa pożyczki Lotniczej przez P. K. O.

Celem ułatwienia i uprzywilejowania milionowym rzeszom patriotycznego społeczeństwa subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej, PKO stawia do dyspozycji cały swój aparat, który dokonywać będzie bezinteresownie wszelkich czynności, związanych ze zgłoszeniami i wpłatami subskrybentów. Wpłaty zatem na pożyczkę lotniczą zwolnione będą całkowicie od opłat manipulacyjnych, a potrzebne druki i blankiety nadawcze dostarczane będą bezpłatnie.

## Przykładna ofiarność na F.O.N.

W obecnej historycznej chwili dziejowej gdy społeczeństwo polskie bez różnicy stanu posiadania, wyznania i klasy prześciga się w ofiarności na cele obrony granic Rzplitej jedna z pierwszych placówek, która samorzutnie ofiarowała znaczną sumę 5.000 zł na cele zbrojnej obrony państwa do dyspozycji Wodza Naczelnego było Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej w Warszawie.

Firma ta ściśle związana z prasą krajową, jako najpoważniejsze biuro nowoczesnej propagandy w dziennikach, jest własnością gorących patriotów braci pp. dyr. Zygmunta i Ja-

kuba Bibersztajnow.

Nie szczędzą oni nigdy środków materialnych na cele społeczne i filantropijne a w krytycznych momentach politycznych zarówno pomocą finansową jak ochotniczą służbą w szeregach wojska polskiego dawali przykład spełniania powinności obywatelskiej.

Miło nam jako pismu kombatanckiemu podkreślić te piękne zalety rzetelnego patriotyzmu dyrekcji Tow. Reklamy Międzynarodowej i możemy zapewnić w imieniu polskiej opinii społecznej, że te walory obywatelskie zostaną należycie ocenione i potraktowane.

### Zmiana lokalu ZMP.

Komenda Oddziału Związku Młodej Polski w Piotrkowie Tryb. zawiadamia wszystkich członków, że obecnie lokal Oddziału i Podokręgu mieści się przy ul. Piłsudskiego 38 m. 3 I piętro.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że w dniu 2-go kwietnia (niedziela) o godzinie 10 odbędzie się ogólne zebranie członków Z. M. P. w lokalu własnym. Obecność obowiązkowa. KOMENDA.

### Zaprzestać szkodliwego plotkowania

Impuls do plotkowania święcił u nas w ostatnich dniach niespetykaną dotąd orgię. Rozsiewanie niedorzecznych wersji jest w wysokim stopniu szkodliwe. Ostrzegamy oby-

prze  
**OTYŁOŚCI**  
POŻĄDANY SKUTEK  
PRZYNOŚĄ PIŁGULKI  
PRZECZYŚCZAJĄCE  
**ALDOZA**  
ZE ZM. OCMR.  
"GORAL"  
ZM. TOWAR.

tej przed tego rodzaju niepokojącymi poczynaniami, gdyż winni, jak p. Mackiewicz, mogą się znaleźć w... Bereział Rząd Rzeczypospolitej czynią i mądrą prowadzi politykę tak w kraju jak i zagranicą, a obywatele mają obowiązek pracować, czuć i słuchać. Wstydzmy się babskiej paplaniny.

### Wiosna idzie...

...a z nią ciepłe i słoneczne dni, świąteczne, wolne od pracy. Spędzisz je przyjemnie na wycieczce zaopatrując się

w samochód lub motocykl z firmy

## BIURO TECHICZNO - HANDLOWE

BOLESŁAWA KONOPIŃSKIEGO

Piotrków Tryb., Słowackiego 6, tel. 10.90.

TAMŻE: Części do motocykli i maszyny do pisania, oleje i smary.

## KINO TEATR CZARY Dziś Potężny film o dramatycznych dziejach łodzi podwodnej ALARM NA MORZU

W rolach głównych PAT O'BRIEN, WAYNE MORRIS  
GEORGE BRENT, DORIS WESTON

Na dalekich wodach Pacyfiku rozegrał się niezwykle bohatercki dramat „ALARM NA MORZU”

Dzieje bohaterkiej załogi zatopionej łodzi podwodnej

Popoł. o godz. 3

„Zebrał w purpurze”

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykle.

## Pierwsza Parowa Piekarnia w Piotrkowie M. MĘCIKIEWICZ

ul. Słowackiego 106.

FILIE: Słowackiego 14 i 34, Rynek Trybunalski 4.

Telefony 14-98, 19-10.

Poleca za znanej dobroci ciasta świąteczne, strucle, baby, sękaczki, mazurki, doborowe ciastka oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres piekarniano-cukierniczy,

Obsługa szybka i b. solidna. Towar gwarantowany.  
CENY NISKIE.

Dzisiaj i dni następnych!

Nieśmiertelne arcydzieło H. Sienkiewicza

## „QUO VADIS”

w roli krwawego cesarza rzymskiego

Neron EMIL JANNINGS

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popoł o godzinie 3 Quo Vadis

Kino - Teatr

## ROMA

w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Kino-Teatr

## „AS”

w Piotrkowie  
pl. Niepodległości nr. 2.

Na dzikich preriach dalekiego Zachodu toczy się emocjonująca akcja wielkiego filmu sensacyjnego pt.

## CZARNY UPIÓR

BOB BAKER „śpiewający kowboj” poraz pierwszy w podwójnej roli — śmiałego wywiadowcy i groźnego bandyty.

Nad program Groteska kolorowa „POD BIRGUNEM”

Ulgę dla młodzieży ważne.

Popołudniówka o godzinie

„Szariatan”

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.  
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz